Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12 LIPCA. № 53 ROKU 1848

POLEMIKA JOURNAL DES DEBATS przeciw Ludwikowi Blanc.

W dniu ogłoszenia Rzeczypospolitéj, naznaczonym jéj został cel przez rząd tymczasowy, przy oklaskach niezmiernego ludu, otaczającego Ratusz i place publiczne zalegającego: celem tym było polepszenie losu pracowników. Ta kwestja rozległa, delikatna, zawikłana, stała się główną sprawą bieżącą, i zostanie głównem dziełem Rzeczypospolitéj. Nie należę do dziwiących się temu; oddawna już myślę, piszę i nauczam, że to jest główną sprawą obecnego stulecia. W obec takiego zadania umilknąć winny wszelkie spory i niezgody. Każdy powinien ukrócić wzruszenie, jakie na nim sprawiło wstrząśnienie tak niesłychane i nieprzewidziane, i przemódz boleść zbudzoną widokiem tak wielkich nieszczęść, ażeby szlachetnemu przedsięwzięciu, które naród rozpoczyna, oddać w uczciwą i energiczną posługę wszystkie władze i zdolności swoje. Każdy winien przynieść jakieś materjały do gmachu, na którego wzniesienie, gdyby nam było przyszło dobre natchnienie, bylibyśmy poświęcili dobrowolnie tyle zasobów na co innego spotrzebowanych.

Z łona tłumu wyszły formuły co najmniéj dokładnością zadziwiające: powiększyć zapłaty, ażeby pracownik w większym stosunku miał udział w materjalnym dobrym bycie; zmniejszyć długość dnia pracy, ażeby miał czas umysł swój kształcić; ścieśnić albo usunąć konkurencję zniesieniem przetargu *(marchandage)*, to jest przemysł i zarobek podentreprenera *(tacheron)*, a nawet robotę na sztuki, i odprawą obcych robotników a najpierw anglików. Pisarze wziętość między pracującą klassą mający, uprzednio już streścili te wszystkie życzenia w krótszéj i uczeńszéj ale ciemniejszéj formule: Organizacji pracy.

Rząd tymczasowy, posiadając władzę rozleglejszą i większą nawet jak sam Napoleon, bo dyktatorską, śmiało wziął się do zadania ogłoszonego przez siebie, a które echo ludowe powtarzało mu dwukroćstotysiącznym głosem. Dekret zmniejszył dzień roboczy do dziesięciu godzin w Paryżu, do jedenastu w departamentach; drugi dekret zabronił przetargu *(marchandage)*, nazywając go exploatacją pracowników. Organizacja pracy uświęconą została pierwszym dekretem, który w zasadzie poręcza pracę ludnościom i wskazuje korzystność stowarzyszenia dla pracownika; drugim dekretem także, bo on śmiało wszedł na drogę wykonania, ogłaszając otwarcie warsztatów narodowych. Żeby ją stanowczo przygotować i szeroko ugruntować w dziedzinie faktów, otwarto kongres w sali posiedzeń dawnéj Izby Parów, pod przewodem jednego członka rządu tymczasowego, autora pisma, które wielki rozgłos sprawiło, pod tytułem: *Organizacja Pracy*. Rząd tymczasowy wstrzymał się od wszelkich rozporządzeń, ogólnych przynajmniéj, co do powiększenia płacy, i nic nie postanowił przeciwko pracy na sztukę i przeciw obcym, zagranicznym robotnikom. Ale w Paryżu, w wielu znaczniejszych warsztatach, i na prowincji, w kilku rękodzielniach, socjalista jakiś wykonał to czego udzielić rząd tymczasowy nieuważał za stosowne. Na żądania natarczywe, naczelnicy przemysłu musieli powiększyć zapłaty. W wielkich warsztatach konstrukcji, w Paryżu, zniesiono robotę na sztukę, i wszyscy pracowali na dnie, z równą zapłatą wszystkich ludzi każdéj gałęzi roboty. Znaczna część robotników angielskich musiała opuścić Francję, do któréj wnieśli byli dobre metody roboty, w zamian otrzymywanego zarobku. Robotnicy innych narodów, niemcy i belgijczycy, także wyjść będą zmuszeni.

Rozważmy więc co myśleć należy o tych aktach i żądaniach; sprobójmy ocenić przypuszczalny ich wpływ na stan moralny, intellektualny i fizyczny pracownika, na pomyślność, godność i postęp całego społeczeństwa. Sprobuję rozważyć to i ocenić jak przystało na obywatela, który stoi w obec największych spraw kraju swojego, bez nienawiści i bez trwogi, z powziętym uprzednio zamiarem rozwiązania chętnego wszystkich kwestyj wątpliwych na korzyść opuszczonéj i cierpiącéj dotąd ludzkości, ale także z postanowieniem potępienia wszystkiego coby wdocznie naruszało sprawiedliwości święte podstawy, bo sprawiedliwość społeczeństwa strażnicą.

Żeby ograniczyć pole tego badania, nadmieniam zaraz, że można ograniczyć się tylko na materjalnym poglądzie na kwestję, a zatém głównie zająć się mam dociekaniem, czyli myśli wygłoszone lub w praktykę przez rząd tymczasowy wprowadzone, przypuszczając zresztą zasadność ich co do słuszności, mogą zapewnić pracownikowi byt dobry, a w razie gdyby rozum zmuszał do uznania ich niedołężnemi lub niebezpiecznemi, jakie są środki dojścia do tego dobrego bytu. Nie żeby postęp był sprawą czysto materjalną; myśleć tak byłoby bluźnić przeciwko Bogu i obrażać bliźnich naszych. Ale nędza krępuje duszę równie jak ciało. Człowiek dręczony głodem i zimnem rozwijać się nie może swobodnie i związane ma ręce. Gaśnie umysł jego, zwierzęcieją uczucia, a muszkuły nie starczą do zamierzonego usiłowania. Wprawdzie materjalne polepszenie nie koniecznie wiedzie do intellektualnego postępu, a postęp moralny o tyle z tém się łączy, o ile jest silnéj woli w massie; jest wszakże warunkiem polepszenia duchownego wielkiéj liczby, tak zupełnie jak potężne posady niezbędne są do owych napowietrznych świątnic, które średniowieczni budownicze owie wznieśli na podziw naszéj epoki.

Nieganmy więc tego niecierpliwego dążenia mass do materjalnego polepszenia losu. Wielką byłoby niesprawiedliwością widzieć w tém dążeniu wskazówkę zwierzęcego materjalizmu lub niskich instynktów. W nich dążenie do dobrego bytu idzie koniecznie równolegle z dążeniem do praw politycznych, godności, wszystkich najwyższych dobrodziejstw cywilizacji. W 1789 r., klassa średnia potrzebowała tylko wydobyć monopol wysokich godności cywilnych, wojskowych i duchownych, z rąk uprzywilejowanych. Bogata i oświecona, zdolna wystarczyć sobie i kierować sobą, chciała tylko wydobyć się z pod systemu widzimisię i monopolu, a zyskawszy to, winna być zadowoloną. Massy niższe inne mają życzenia. Najcięższém dla nich brzemieniem jest nędza, i ona to całą ich istotę w poniżeniu trzyma. Reforma publicznych instytucyj, jak ją klassa średnia mogła i winna była pojmować w 1789, odpowiednią była życzeniom ludzi mających zabezpieczone istnienie materjalne; przez siedm wieków upłynionych

od zaprowadzenia gmin, uzbierała sobie w pocie czoła zamożność i dostatek. Pracownicy zaś cierpią, ubóstwo wloką za sobą jak kulę, co im w żadną stronę ruszyć się niedozwala; a w istocie godni lepszego losu, skoro ze wszystkich nazw jakie im przedstawiano, wybrali nazwę *pracowników*, pokazując tém, że tylko na pracy nadzieje swoje gruntują, i że czują sami iż polepszenie losu wyniknąć tylko może z ich własnéj pracy stosownie upłodnionéj.

Przemysł, według kilku pessymistów za tryumf materji uważany, jest owszem tylko panowaniem umysłu ludzkiego nad światem materjalnym, na którym wznosi się jak na piedestale; podobnież gorące pragnienie dobrego bytu przez pracowników objawiane, miasto poczytywać za materjalny popęd, wydawać się winno bezstronnym sędziom dążeniem ducha ku niezależności od potrzeb materjalnych, które go tłoczą, zwłaszcza gdy mu towarzyszy żywa i szczera miłość pracy.

Na świecie znajduje się tylko jedna wielka Rzeczpospolita kwitnąca i w której demokratyczne prawo jest, prawdą: to jest Stany Zjednoczone, a przynajmniéj Stany Północne, albowiem na południu zachowano dotąd sromotną instytucję niewolnictwa murzynów. Jedyny to również kraj na świecie, na którym nędza ohydnego piętna swego wycisnąć nie zdołała. Podróżnika europejskiego, kiedy te kwitnące krainy przebiega, najbardziéj uderza zamożność powszechna. Patrząc na odzież wszystkich, codzień, z razu sądzić będzie że to niedziela. W pokarmach i w odzieży, w ogólnych zwyczajach życia, rzekłbym nawet w mowie, nic nie wykazuje jawnéj różnicy między takim jak nasi robotnicy i kmiecie a najpolerowniejszą klassą metropolji. Nieraz doświadczałem równości amerykanów pod głównym względem materjalnym, to jest pokarmu. Jadąc z Filadelfji do Pittsburga, wzdłuż kanału Pensylwańskiego, spotkałem może na pół drogi miasteczko Hollidaysburg. Pomyliłem się w wyborze zajazdu i zamiast do *gentelmańskiéj* oberży, zajechałem do uczęszczanéj przez robotników. Przy stole (table d'hôte) siedziałem między kowalem i blacharzem. Obiad taki sam był zupełnie jak jadałem po wszystkich hotelach najsłynniejszych w Filadelfji, i od czasu mego przyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Mechanizm demokratyczny pewnoby tak pomyślnie nie szedł w Stanach Zjednoczonych, gdyby to przystępne dla wszystkich dobrodziejstwo zostało im odebrane.

Uważajmy więc za stanowczo wykazane, że aby doprowadzić do posiadania dobrodziejstw cywilizacji drugą połowę dawnego trzeciego stanu, która jest z nich dotąd wydziedziczoną prawie, najpotrzebniejszém jest najprzód podnieść istnienie materjalne na poziom dobrego bytu.

Czegóż zaś teraz brakuje Francji, ażeby wszystkie jéj dzieci, a przynajmniéj ogromna ich większość, kosztowała tego stopnia dobrego bytu, po niżéj którego niepojmuję swobody ani godności? Brakuje jéj dostatecznego zasobu w produkta wszelkiego rodzaju, w płody żywnościowe, w artykuły do odzieży, sprzętów, opału. Przed dwudziestu pięciu laty, ze szczytu narodowéj mównicy, z ust dyrektora jeneralnego i deputowanego, spadły słowa, które przejęły drżeniem, nie powiem już tych co mieli jakie takie pojęcie ekonomicznéj nauki, ale każdego ludzkość kochającego:—*Francja za wiele produkuje!* Czegoż to Francja produkuje za wiele? Pewno nie pszenicy, boć połowa ludności francuskiéj je tylko żyto, tatarkę, kasztany, kartofle, a w żadnym departamencie zboża w rzeki nie rzucają. Mięsa także nie. Francuz, w przecięciu, ledwie połowę spożywa tego co zjada Anglik, a i tego racja mniejszą jest jeszcze od ilości mięsa spożywanéj przez obywatela Stanów Zjednoczonych, niesłyszałem zaś żeby gdzie w jakim departamencie nie można było sprzedać bydła na targu. I wina także nie za wiele; iluż to naszych ziomków pije tylko wodę, a przecież właściciele winnic z Bordeaux, Montpellier i Burgundji beczek wina swego na ulice nie wylewają. Może więc odzieży za wiele? Nie, bo wiele francuzów źle odzianych cierpi zimno; a nigdzie nie palą sobótek z zbywających materyj, albo kołder i sukna. Tak samo rzecz się ma ze wszystkiemi głównemi wyrobami, które coś znaczą. Powiedzmy więc, chociażby wzdrygnąć się miał na to nieboszczyk Syneys de Mayrinhac, w grobie, gdzie spoczywa, a do którego nie poszły za nim na nieszczęście zasady ekonomiczne wyznawane przez niego, że to fałsz najjawniejszy jakoby Francja produkowała za wiele. Prawda zaś to że produkuje za mało. Wiele jeszcze brak do tego, żeby produkowała ile potrzeba ażeby wszystkie jéj dzieci wydobyte być mogły z objęcia poniżającéj nędzy, a zatém zadanie polepszenia dobrego bytu mass rozwiązać się da tylko wielkiém rozwinięciem produkcji.

Przedstawmy to samo w innéj formie. Massa wszystkich produktów, jakie Francji dostar za materjalnym potrzebom 35 miljonowéj ludności swojéj, rozmaicie jest ocenioną; zapewne przesadziemy ceniąc ją na dziesięć miljardów franków. Przypuśćmy że ta summa jednakowo na głowy rozdzieloną będzie. W tym stosunku każdy francuz będzie miał 78 centymów (39 groszy) do wydania dziennie na przedmioty różnego rodzaju, na jedzenie, odzież, mieszkanie, na nauki, zabawy i uciechy; z tego także zbierać mu trzeba oszczędności na zabezpieczenie przyszłości. A przy dzisiejszéj cenie wszystkich rzeczy potrzebnych do życia, czyż podobna mieć dostatek przy 78 centymach dziennie? Oczywiście nie. Tak więc, nawet w przypuszczeniu zupełnie równego rozdziału produktów, Francja nie jest w stanie dać każdemu z dzieci swoich tego co byt dobry wymaga; część na ubogiego przypadająca nie zbogacićaby go wcale, tylkoby się ilość ubogich zwiększyła. Jest przecież piętnaście miljonów francuzów, rozsianych po wsiach i w niektórych dzielnicach miast wielkich, którzy z pracy swéj nie mają nawet tego szczupłego, przecięciowego zarobku. Powołuję się tu na świadectwo wszystkich, co zwiedzali departamenta środkowe Francji, którzy własnemi oczyma patrzyli na życie chłopów w Wyższych i Niższych Alpach, mieszkających w ziemnych chatach, żyjących chlebem czarnym, który pieką raz na rok, paląc w piecach krowiemi odchodami. Powołuję się na tych, których kroki miłosierdzie powiodło do domów na niektórych ulicach Paryża. Trzeba więc nieskończenie powiększyć produkcję dla uleczenia Francji z trądu nędzy, który trawi tyle szlachetnych cząstek tego narodu.

Praktycznym więc wnioskiem jest: że powiększenie produkcji winno głównie troskliwość naszą zajmować. Niezaprzeczam ja wcale ważności dobrego i sprawiedliwego rozdziału produktów; ale teraz niepodobna żeby rozdział nie odbywał się dobrze. Najliczniejsza klassa ma za sobą nieprzepartą siłę przybierającego morza: każde powiększenie produkcji obróci się koniecznie na korzyść pracowników. Któż, jakiż pretendent do przywileju ważyłby się dziś zaprzeczyć, że Bóg tak chce i że każdy coby się opierał temu dążeniu, uniesiony zostanie prądem na wstyd i zniszczenie własne? Zresztą pomówię jeszcze później o rozdziale produktów. Ale należało wyrazić tę myśl, że postęp massy wymaga przedewszystkiém powiększenia produkcji, że po za tą granicą nic zrobić niepodobna, wszystkie projekta będą czcze, wszelkie kombinacje urojeniem. To właśnie chciałem tu powiedzieć i zatrzymam się; daléj zaś dochodzić będę przyczyny najwięcéj przyłożyć się mogącéj do zwiększenia ilości produktów, przy jednakiéj ilości pracy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

NA CZÉM POLEGA GOSPODARSTWO PŁODOZMIENNE?

(*z Tyg. Rol. Przem. Lwow.*)

Po wszystkie czasy i we wszystkich gałęziach przemysłowości, mianowicie w takich, których umiejętności teoretycznemu poglądowi jeszcze nie utorowały były drogi, było samo doświadczenie jedynym nauczycielem człowieka, który nauki z niego czerpane za prawdziwe poczytywał, i z pokolenia na pokolenie rozplemieniał, lubo w wielu razach, rozum nie zdołał bliżéj zgruntować przyczyny, tak że takowy po części w niepewnych ginął domysłach, po części od wielu uchybień ustrzedz się nie był w stanie. To co rzekliśmy, szczególnie do rolnictwa odnieść się daje, w którém dopiero w czasach najnowszych poczęły nauki przyrodzone mnogość ciekawych i ważnych

podawać wyjaśnień. Dowodem tegoż teoretyczny pogląd na przyczyny, które uzasadniają tę okoliczność, że niektóre rośliny tym lepiéj lub gorzéj udają się na gruncie, im ten lub ów dla nich obrano przedpłód. Na gruncie w którym szczęśliwy jest skład pierwiastków, ciągle można uprawiać rośliny tegoż samego gatunku. Lecz jeżeli części składowe roli niełatwo ulegają rozrobieniu, działaniem powietrza, wilgoci i kwasu węglowego, to jest że roślina w rocznéj wegietacji wyczerpuje wszystkie pierwiastki do jéj bytu potrzebne; widocznie przeto dla następnéj nie pozostaje dosyć pożywienia, i zasiew téj saméj rośliny chybić musi. Lecz każda inna roślina potrzebująca pierwiastków odmiennych udać się może. Przemiana więc zasiewów dla tego następuje, ażeby korzystać z ziemi w czasie potrzebnym do wyrobienia się w gruncie pokarmów dla roślin zbożowych (w czasie ugorowania) (*). Gdyby rośliny przegradzające zasiewy zboża potrzebowały jednakowych z niém pokarmów nieorganicznych i w jednakowéj ilości, gospodarstwa przemienne nie mogłyby się utrzymać. Lecz w rzeczy saméj inaczéj się dzieje. W składzie popiołów roślinnych postrzegamy widoczną różnicę; w jednych przemaga krzemionka, w innych wapno, potaż, ztąd Liebig podzielił rośliny chodowane, na krzemionkowe, wapienne, potażowe. Na gruncie dobrym, t. j. bogatym w pokarmy roślin nie organiczne, każda kolej zasiewów będzie dobrą: są przykłady w Węgrzech, Morawie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie, że bez nawożenia gruntu, nieprzerwanie na nim tytuń lub pszenicę uprawiają (**). To samo nastąpiłoby na każdym gruncie, gdybyśmy mieli materjały pod ręką zastępujące pierwiastki przez rośliny wyczerpane: bo przemiana zasiewów niepolega na jakieś antypatji roślin, nie jest konieczną ich potrzebą; lecz pochodzi od ubóstwa ziemi, od potrzeb gospodarstwa rolnego. Łatwo więc wyprowadzić zasadę gospodarstw płodozmiennych znając skład ziemi, umiejąc ocenić jakich przemian w pewnym ciągu czasu doświadcza, znając zarazem potrzeby roślin uprawianych. Widocznie zasiewać należy rośliny, które w gruncie znajdują pokarm dla siebie gotowy, powracając z zasiewami téj saméj rośliny wtenczas, gdy potrzebne pokarmy nieorganiczne już się wyrobiły w ziemi. Jeżeli do wyrobienia krzemianów w gruncie zawartych, potrzeba 2, 3, 4, lat, zasiewy roślin krzemionkowych nastąpić mogą w tych samych okresach; między niemi zaś uprawiać należy rośliny wapienne lub potażowe. Widzimy z tego że rotacje nie są rzeczą dowolną, lecz przychodzimy do poznania zasady, która ich kolej wskazuje. *J. Ż.*

DLA WŁAŚCICIELI GORZELŃ.

Wyda podpisany z początkiem sierpnia roku bieżącego nowe Dzieło: *O gorzelnictwie* które nie czyniąc niepotrzebném większą jego księgę podręczną, również jako samoistne dzieło tak też jako uzupełnienie powyższego służyć może. Zawierać będzie szczególnemi doświadczeniami nabyte.

Najnowsze sposoby: urządzenia słodowych drożdży i robienie zacieru, gdzie autor szczególnie praktyczne ulepszenia w przysposobieniu sztucznych drożdży i zacieru udzieli, które w ostatnich czasach dopiero co odkrył i za pomocą których otrzymuje się wyższy wydatek, o 50 do 70 pct. alkoholu na 1 korcu kartofli czyli o 1 pct. na 1 kor. zacieru, jak podług dotychczasowego ulepszonego postępowania.

Również autor wyda rysunki i opisy *najnowszych gorzelń parowych* jakie w upłynionym roku tu urządzał.

Autor powyższe Dzieło nie udzieli *Księgarniom*, lecz je sam upowszechnić zamierza.

Ogłasza zatém Prenumeratę na takowe pod jego adresem, niżéj umieszczonym z uwagą: że cenę dla Szanownych *Prenumeratorów* na 5 tal. ustanawia; po wyjściu zaś dzieła (t. j. z d. 15 sierpnia r. b. na tal. 7 podwyższoną zostanie.

Prenumeratorowie w Królestwie Polskiém zamieszkali raczą swe zlecenia wraz z pieniędzmi franco nadsyłać do pana Daniela Hocke przy ulicy Elektoralnéj pod Nr. 764 w Warszawie zamieszkałego, który po odbiorze zapłaty, egzemplarze tego dzieła wyda.

Berlin dnia 24 czerwca 1848 r.

Dr. Jus. Lud. Gumbiner, pod Lipami, 47.

(*) Czas, przez który grunt potrzebuje być na działanie atmosferyliów wystawiony, ażeby się w dostateczną ilość materji rozpuszczalnych zaopatrzył, rolnicy ogólnem wyrażeniem u g ó r nazywają. W ścisłém znaczeniu, wyrażenie to oznacza przerwę w uprawie roślin zbożowych: dla nich bowiem zapas krzemionki w stanie rozpuszczalnym obok alkaliów, jest głównym warunkiem dobrego bytu. Jeżeli więc na tém samém polu zasiewamy rzepę lub kartofle, które ani cząstki rozrobionéj krzemionki nieuprowadzają: grunt przeto zachowuje żyzność swoją dla pszenicy po nich następującéj.

(**) Są grunta w krzemiany łatwo wietrzejące tak bogate, że w jednym roku, albo w dwóch latach, tyle się wyrabia krzemianu potażu w stanie rozpuszczalnym i do assymilacji zdolnym, ile potrzebują źdźbła całego zbioru pszenicy. W Węgrzech np. częste są całe obszary ziemi, na których od czasów niepamiętnych ciągle pszenicę na przemian z tytoniem uprawiają, bez powracania ziemi części mineralnych ze słomą i ziarnem zebranych. Są grunta, w których dopiero po upływie dwóch, trzech i więcéj lat, wyrabia się ilość krzemianu potażu, dla jednego zbioru pszenicy potrzebna.

ŚRODEK PRZECIW ODSEDNIENIU KONI.

Książe Pückler podaje za niezawodny środek odsednione konie prędko wyleczyć następujące doświadczenie: wymyć ostrożnie ranę gąbką potém posypać sproszkowaną gummą myrrhy (gumni myrrhae). W kilka dni największe odsednienie uleczy a rana zagoi się bez zostawienia najmniejszego znaku. (Dresd Tagebl).

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn 4 lipca. Długośmy nie pisali, bo taka była kompletna stagnacja w naszym handlu i takie zupełne przerwanie kredytu, iż trudno było na przyszłość wnioskować i do jakiegokolwiek bądź handlowego przedsięwzięcia zachęcać. Umysły jednak zaczęły się uspokajać, a przez przerwanie robót licznie nagromadzone złoto, zniżywszy eskontę już od niejakiego czasu na 3½ od sta, spekulanci z téj taniości gotówki korzystając, roboty na nowo zaczynają i z głównego swego pola, to jest z gry bursowéj do rzeczy stalszych przechodzą. W części więc łatwości pieniędzy a w części deszczom, które tu od niejakiego czasu prawie codzień padają, przypisać należy podniesienie się ceny pszenicy, która w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 5 szylin. na kwarterze się podniosła. Wczorajszy zwłaszcza targ, którego cennik załączamy bardzo był ożywiony. Przedano wczoraj z podwyższeniem 1 do 2 szylingów na kwarterze przeszło 20,000 kwarterów, czego już dawno nie było i co jasno dowodzi, że się już spekulańci między zwykłych targowych kupców wmieszali.— W interesach wełnianych także się dużo robi, chociaż to po cenach 10 do 15% niższych niż w roku przeszłym. Gdybyście więc teraz, po ukończeniu żelaznéj drogi z Warszawy aż do portów morza Baltyckiego chcieli spróbować, przysyłając nam chociaż na próbę po kilka centnarów różnych gatunków wełny, to spodziewamy się iż porównywając ceny tutejsze z cenami waszemi, znaleźlibyście rezultat zadawalniający. Najtańszą drogą do expedycji podobnych, a zwłaszcza większych, jest droga przez Gdańsk i tam polecamy wam domy pana Bulke i Behrendt, którzyby odebrane Wisłą produkta do nas wyprawili; nierównie je-

dnak dogodniejszą dla małéj partji wełny, zdaje się nam być expedycja żelazną drogą przez Hamburg i tam znowu dom pp. Gorrissen et Comp. wam polecamy. W każdym razie chciejcie nas uwiadomić, jeżeli się na wyprawienie jakiego produktu zdecydujecie, iżbyśmy naszych korrespondentów w Gdańsku i Hamburgu uprzedzili w celu najęcia okrętu, zapłacenia kosztów transportu do Gdańska lub Hamburga, i zaliczenia wam awansu na nasze konto, jeżeli takowego będziecie potrzebować.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszenica.	Angielska KWARTER szyling.	KORZEC. złot.	gr.	najlepsza KWARTER szyl.	KORZEC złp.	gr.	Pszen. zwyczajna KWARTER szyling.	KORZEC. złp.	gr.
biała	47	39	5	54	45	—	46	38	10
czerwona	49	40	25	51	42	15	42	35	—
z Gdańska / z Królewca	51	42	15	55	45	25	49	40	25
z Hiszpańji	46	38	10	48	40	—	43	35	25
z Włoch	46	38	10	48	40	—	43	35	25
z Rossji / z nad Dun:	36	30	—	40	33	10	34	28	10
z Odessy czerw.	44	36	20	47	39	5	40	33	10
Sandomierka	46	38	10	58	48	10	44	36	20

		szylin. kwar.	złp.	gr.	kor.
Jęczmień.	Angielski na słód	29—32	26	20	—
„	do gorzelni	26—29	24	5	—
„	zagraniczny	24—26	21	20	—
„	zwyczajny	22—24	20	—	—
Żyto.	Angielskie	26—28	23	10	—
„	zagraniczne	25—26	21	20	—
Owies.	Angielski	21—24	20	—	—
„	Hollenderski	18—22	18	10	—
„	Rossyjski	14—18	15	—	—
„	Duński	16—18	15	—	—
Kukurydza.	z nad Dunaju	28—32	26	20	—
„	z nad morza Śródz.	28—32	26	20	—
„	z Ameryki	28-32	31	20	—
Bób.	Angielski	35—38	29	5	—
„	zagraniczny	32—35	20	—	—
„	egipski	21—24	31	20	—
Groch	biały	32—38	28	10	—
„	zielony	30—34	35	—	—
Nasienie	z Baltyku	40—42	37	15	—
lniane.	z nad morza Czarn.	42—45	38	20	

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt — kwarterowy. (NB. odciąga się 5¼ s. cł. wcho:)
Koniczyna czer. ang. 44 sz. za cet. zagraniczna 40 sz. cet.
„ biała ang. 44 sz. za cet. „ 42 sz. cet.
Makuchy hol. lniane Ł. 7 — sz. za ton. ton fran. Ł. 9— sz. za ton
„ rzepakowe Ł. 5 sz. „ Ł. 5—10 sz. za ton
Mąka ang. najlepsza 45 sz. za worek 280 fun. zwycz. 34 sz. worek
„ ze Stan. Zjed. 27 sz. za beczkę 196 fun. zwycz 23 sz. beczkę
„ z Kanady 27 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 23 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 26 czerw. 1 lipca 1848 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	bób,	groch,	nasienie ln.	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	becz.
1494	7375	—	17834	1731	47	9635	56	—	40

Cło na zagraniczne: pszen. 10 sz. jęcz. 2 sz. żyto 2 sz. owies 2 sz. bób 2 sz. groch 2 sz. nasienie lniane 2 sz. rzepak 2 sz.

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy płacą tu teraz 50--52 sz. za ton.

Pod ładunek z Gdańska . . . . . . od ³/₆ do ⁴/₉ sz. za Quarter.

Ton znaczy 2240 f. ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 2½ — Targ na wełnę bez zmiany nizkie ceny utrzymuję.

Wrocław 7 lipca. W tych dniach mieliśmy znowu na tutejszym targu więcéj kupców tak miejscowych jak i z górnego Szląska, przez co ceny pszenicy utrwaliły się, a żyta i jęczmienia poszły wgórę. Tutejsi kupcy zakupili dość pszenicy z targu, a spowodowały ich do tego niezawodnie lepsze doniesienia z Anglji i Hamburga o tamecznych cenach zboża. Dzisiejsze dowozy nie były znaczne, a przy trwającym pokupie, następne ceny chętnie płacono: Biała pszenica w najdoborniejszym gatunku stała na 50 sr. gr. szefel, (zł. 20 korzec) dobra 47 sr. gr., a średnia 43 sr. gr. (zł. 17 gr. 6 korzec), żółta pszenica najlepsza 48 sr. gr., dobra 45 a średnia 41 sr. gr. (zł. 16 gr. 12 korzec). Wyjątkowo sprzedano 100 szefli po 50 sr. gr. z zaręczeniem wagi 91 funtów. Żyto najlżejsze i najważniejsze płacono po 32 sr. gr. szefel (zł. 12 gr. 24 korzec), dobre 29 sr. gr., a poślednie 26 sr. gr. szefel (zł. 10 gr. 12 korzec), owies w najlepszych gatunkach płacą ledwo po 20½ sr. szefel, (zł. 8 gr. 6) a pośledni notuje się na 16 do 17 sr. gr. szefel (zł. 6 gr. 12 korzec).

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 8 lipca 1848 roku.

PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	80	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	99	98½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	60½
„ Listy Zastawne	—	84¾
„ Listy Zastawne nowe.	84¾	—
„ Obligacje Udziałowe	—	86
„ Obligacje 500 złotowe.	62	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	71½
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 lipca 1848 roku.

		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ. R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M. .	100	80	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	98	20	98	10
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	150	75	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	7	—	6	97½
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	75
Pzryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	94	—	62	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. :	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe . . .		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne . . .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie . . .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty . . .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		— —	— —	— 60	— —
„ „ „ 4% rs. .		— —	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14	50	14	45
„ „ nowe za 100		— —	— —	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		— —	— —	— —	— —

Wartośé kuponu kop. 3⅙